

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Nun (r poj.) dynczy 30 hal

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

## ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam“


Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-  
dencyi ścisła dyskrecya

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

**Solidarnie walczmy o prawa nam należne, a dotychczas sromotnie przez władze krzywdzeni.**

 Czas najwyższy odnowić prenumeratę.

## Robota posłów w Sejmie.

Więcej niż trzy czwarte obecnej sesji sejmowej należy już do przeszłości...! Zbiegła ona przeważnie na uchwałach pozwolenia tej lub owej Radzie powiatowej lub Radzie gminnej... na pobór opłaty od psów lub napojów spirytusowych, na lataniu dziur w zniszczonych mostkach, różnych wezwaniach c. k. rządu itp. bzdurstwach.

W obec tego nie przesadzimy powiadając, że wszystkie posiedzenia komisji i Sejmu mają wygląd wielkiej, galicyjskiej Rady powiatowej, bo tam przecież o poważnej robocie dla dobra kraju nikt nie myśli, bo tam wszystkie sprawy załatwia się przy pomocy „wzajemnego“ targu poza plecami Sejmu. Sytuacja w obecnym Sejmie jest dziś tego rodzaju, że na szybkie załatwienie choćby najważniejszych spraw naszego nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego w tej sesji absolutnie liczyć nie można.

Wszelkie zatem zapewnienia ze strony kilku życliwych nam posłów — nie mają dla nas żadnej wartości realnej, bo cała konserwa siedzi cicho, wając tylko swoje dalsze i swobodne posiadanie rzędów w kraju, podczas gdy inne stronnictwa pragną bodaj „coś uzyskać“ — aby z powodu swej bezsilności i nieporadności nie ośmieszyć się do reszty przed swymi wyborcami.

Biorąc pod uwagę to, czego spodziewano się po „nowym“ Sejmie, jakkolwiek w tej samej starej szacie — należy stwierdzić, że jest martwym, mało produktywnym, a przedewszystkiem dla spraw oświaty ludowej zupełnie obojętnym.

Pracują tylko poszczególni posłowie ludowi i demokratyczni, wnosząc do Sejmu różne projekty — lecz też i na tem koniec, bo bezcharakterny i niezdecydowany Sejm uśmierca wszystko, odsyłając wnioski choćby najpilniejsze do komisji szkolnej... czyli do kosza.

Ten stan rzeczy, nie jest przypadkowym; Sejm galicyjski cierpi skutek swego pochodzenia, odsuniętego od źródła znaczenia, które tylko z ludu czerpać można. Ten sam trupi zapach, który przez dłu-

gie lata owiewał austriacki parlament kuryalny, owiewa także i naszą reprezentację krajową.

Stosunki w Galicyi, zarówno w Sejmie, jakoteż w reszcie ciał autonomicznych nie zmieniają się dotąd, jak długo nie zostanie wprowadzonym powszechne, tajne równe, i bezpośrednie prawo głosowania. Dlatego nasze nauczycielstwo ludowe musi iść za duchem czasu, który dąży do demokratyzacji wszystkich instytucyj publicznych, bo tylko wtedy Sejm będzie prawdziwą reprezentacją ludową, której najpilniejszym zadaniem będzie zreformować szkolnictwo ludowe odpowiednio do postępu czasu, oraz podnieść stan nauczycielski do tej wyżyny, jaka należy mu się od dawna w hierarchii społecznej.

Zamiast więc oczekiwać w spokoju i bezczynności bezwstydnie zapowiadanych „task“ ze stołu zbankrutowanych obszarników — winniśmy stanąć wszyscy jak jeden mąż w szeregach walczącego ludu o sprawiedliwą reformę wyborczą do Sejmu, pamiętając, że im wcześniej wywalczy lud swoje prawa, tem też prędzej zawita dla nas era lepszej przyszłości....



## Żebracze emerytury.

Chyba niema kraju na całym kontynencie, któryby dla wdów po nauczycielach ludowych płacił tak hojną emeryturę, jaką pobierają wdowy po helotach czyli światłodawcach w „wyodrębnionej“ Galicyi.

W szczególności odnosi się to do wdów, których mężowie po reorganizacji szkolnictwa w roku 1873 potracili stałe posady, uzyskane na podstawie państwowych ustaw szkolnych i w myśl nowych ustaw krajowych stałych posad powtórnie skutkiem starości albo nie słusznie przez Rady szkolne okręgowe stawianych trudności nie uzyskali. Wdowy po takich nauczycielach otrzymują emeryturę nie na podstawie ustawy krajowej, lecz na mocy pensyjnego normale dla urzędników państwowych jeszcze z XVIII. wieku, bo z roku 1771, to jest z czasu, kiedy Galicya nie należała nawet do Austrii.

Już utrata stałych posad nauczycielskich skutkiem nowego ustawodawstwa szkolnego krajowego

była dla nauczycieli ludowych starszej daty, którzy kierowani patryotyzmem, jako urzędnicy państwowi z nabytych praw na rzecz kraju dobrowolnie zrezygnowali, kolosalną — w żadnym innym zawodzie nie spotykaną krzywdą i stanowić będzie ciemną kartę w historii szkolnictwa galicyjskiego. Obecnie zaś wobec panującej drożyzny wyłączenie tych zaledwie kilku żyjących jeszcze wdów po owych nauczycielach od dobrodziejstw ostatniej ustawy emerytalnej, która przyznaje co najmniej 240 koron rocznie zaopatrzenia wdowiego (wdowy c. k. sług państwowych i kolejowych pobierają minimum 400 koron), jest dalszym ciągiem owej krzywdy, wyrządzonej mimo woli w roku 1873 patryotycznemu nauczycielstwu udowemu. Wspomniane normale pensyjne z r. 1771 przyznaje dla wdów „wsparcie dzienne“ w wysokości 8 ct. waluty ówczesnej. Te 8 ct. przyjmując je za walutę konwencyjną, przemieniła Rada szkolna krajowa na 14 ct. czyli 28 halerzy waluty koronowej, biorąc za podstawę przemiany wartość *kruszcowa* i w ten to sposób powstała na [dzisiejsze czasy taka olbrzymia emerytura!]. Wartości faktycznej, jaką owe 8 ct. miały w roku 1771 wobec panujących wtedy warunków bytu i taniości pożywienia, Rada szkolna nie uwzględniła zupełnie. Z zapisków, jakie zdołaliśmy zebrać na podstawie starych dokumentów obliczyliśmy, że za 8 ct. w roku 1771 kupić było można więcej pożywienia, niż dzisiaj za 80 halerzy. Nam się też zdaje, że Rada szk. kraj. idąc za duchem i intencjami owego pensyjnego normale, powinna była przy przemianie owych 8 ct. z r. 1771 na walutę bieżącą uwzględnić wartość rzeczywistą, a uchroniłaby w ten sposób owe nieliczne wdowy starszki choć częściowo od jaskrawego niedostatku, a zara zem i żalu, jaki one dziś do kraju czuć muszą. W imieniu owych żyjących jeszcze kilku biedaczek, pobierających 28 halerzy emerytury, zwracamy się do Rady szk. kraj. z prośbą, aby bądźto zastosowaniem ostatniej ustawy emerytalnej, bądź też odpowiednim wnioskiem sejmowym ulżyła nareszcie w ciężkiej doli owym nielicznym wdowom po weteranach nauczycielstwa ludowego i usunęła z praktyki zaopatrzenie wdowie, które zaszczytu krajowi naszemu chyba nie przynosi.



### **Smutny dorobek na polu szkolnictwa ludowego.**

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej za rok 1906/7 wykazuje jak zwykle bardzo smutny dorobek na polu pierwszorzędnej wagi, jakim jest bezsprzecznie wykształcenie ludowe. Na taki wynik przyzwy-

czailiśmy się patrzeć od początku autonomii kraju — więc on nas wcale nie dziwi, jeno trwoży i przed myśl stawia chmurne pytanie: *Co to będzie dalej, jeżeli nie zmieni się kierunek nawy szkolnictwa ludowego, jeżeli stać będzie u jej steru wstecznik, nie mający o szkolnictwie najmniejszego pojęcia?...*

Bo błądzić może każdy, nawet świadomie źle czynić jest rzeczą ludzką — ale zły czyn usprawiedliwia choć w części *przyznanie się do błędu i chęć poprawy*. Jednak galicyjska Rada szkolna krajowa *robi źle, robi bardzo mało, w niejednym cofa się wstecz*, a przecież swoje czyny zasłania marką pozorowanego postępu. I chociaż cyfry sprawozdania, nie zawsze dokładne (bo na tendencyjnie zestawionych wykazach Rad szk. okręg. oparte), stają w rażącej sprzeczności ze szumnym jego wstępem, nie cofa się przed śpiewaniem pochwał na *cześć własną* i wmawianiem w ogół społeczeństwa, że wszystko jest dobrze — a niebawem będzie jeszcze lepiej.

Ale czujnej dziś opinii publicznej blichtrzem pięknie brzmiących słów i kombinacją głoślownych cyfr usnąć nie można! Wierzyłaby może jeszcze komuś zasługującemu na wiarę, ale p. dr. Dembowski, z chwilą gdy w swej mowie inauguracyjnej zapowiedział, że nieustannym wzorem dla jego przyszłej działalności będzie postać JE. dra Bobrzyńskiego — stracił do niej prawo, i wszystko cokolwiek mówi lub pisze — należy przesiewać przez bardzo gęste sito prawdy i przyjmować z wielką rezerwą.

Ażeby mieć dokładny obraz nędznego stanu szkolnictwa w naszym kraju, trzeba przedewszystkiem przedstawić liczebnie: *ile gmin* dotąd nie posiada szkoły?... *ile szkół* zorganizowanych musi być zamkniętych dla braku nauczycieli?... *ile tysięcy* *działwy* wskutek tego pozostaje bez nauki?... trzeba wreszcie baczną poświęcić uwagę czynnikom ujemnie na rozwój szkoły wpływającym — i dopiero w tym kierunku akcyja Sejmu i Rady szkolnej krajowej skierowaną być winna.

Tego wszystkiego jednak, nawet z zestawień statystycznych Rady szkolnej krajowej dowiedzieć się trudno, bo dotyczące tabele ułożone są tak misternie, że wszelkie ujemne strony nikną w labiryncie cyfr — a optymistyczny kierunek sprawozdania pominął zupełnie liczebne zestawienie *gmin* nieposiadających szkoły, *dzieci* niepobierających żadnej nauki itd. itd.

#### **Fikcyjny przyrost szkół.**

Stan szkół ludowych w Galicyi w roku 1906/7 tak pod względem ich ilości oraz jakości nie podniósł się — ale upadł. Świadczą o tem następujące cyfry.

W porównaniu z rokiem 1905/6 liczba publicznych szkół ludowych ogółem wzrosła o 155 — wyno-

siła bowiem... 4902. Na pozór przybytek 155ciu szkół jest dowodem postępu — lecz w rzeczywistości istnieje on tylko na papierze. Między 4902 szkołami było... 202 nieczynnych, liczba ich w porównaniu z rokiem 1905/6 *wzrosła o sześć*, czyli innymi słowy nie przybyło szkół 155, ale ubyło... 47, bo przecież szkół nieczynnych w rachubę brać nie można!...

#### Stan szkolnictwa.

W całej Galicyi istnieje tylko 15cie powiatów, w których wszystkie szkoły były czynne; w niektórych powiatach a jest takich wcale pokaźna liczba, n. p. po 6, 8, 10 i 11cie — zaś w liskim aż 16cie!..

Finezya autora w mowie będącego sprawozdania opiera się na tem, że co w jednym miejscu chwali — to w innym znów gani. Ot np. czytamy na stronicy 17: „W 15. okręgach szkolnych: Bóbrka, Brzesko, Czortków, Husiatyn, Kamionka, Kołomyja, Kossów, Kraków (powiat), Lwów (powiat), Łańcut, Nadwórna, Podgórze, Tarnopol, Zaleszczyki i Żydaczów *nie ma gmin*, w których nie było szkoły zorganizowanej lub któreby nie należały do związku szkolnego z gminami sąsiednimi“ — natomiast na str. II. tab. 1. czytamy między cyframi, że w *łańcuckim* okręgu na 63 szkół publicznych było w roku 1906/7 aż... 11. *nieczynnych*...!! chociaż i tej cyfrze wiary dać trudno, zważywszy, że są okręgi, w których inną liczbę widzimy w tabeli statystycznej Rady szkolnej krajowej — inną znów w szematyzmie c. k. Namiestnictwa, a inną znów w rzeczywistości.

#### Statystyka galicyjskiej ciemnoty.

Cała groza ciemnoty w naszym kraju uwydatnia się w braku szkół w ogóle i wadliwym ich urządzeniu. Ile gmin dotąd szkoły nie posiada, tego sprawozdanie Rady szkolnej krajowej wcale nie określa; podaje natomiast na podstawie wykazów przedłożonych przez Rady szkolne okręgowe, że z początkiem roku 1907/8 mamy w kraju 736 gmin, które nie posiadają szkół ani też nie należą do zakresu szkolnego gmin oświeconych.

Tymczasem prezes Oddziału Tow. Szkoły ludowej w Tarnowie p. Władysław Pietrzycki na ostatnim zjeździe T. S. L. we Lwowie wykazał, że gmin, które szkoły nie mają jest 788, zaś gmin wcielonych do związków szkolnych jest 705, że więc faktycznie 1493 gmin nie ma szkoły.

Nie prawdziwym jest również twierdzenie autora omawianego sprawozdania, „że wśród gmin, nie posiadających jeszcze szkół, przeważają gminy słabo zaludnione, gdzie nie ma w nich 40 dzieci w wieku szkolnym“. Znamy bowiem gminy z ludnością 600 do 1000 dusz, które jeszcze w r. 1878 na „życzenie“ ks. proboszcza dotąd żyjący inspektor szkolny (obecnie jest radcą!) wyłączył ze związku szkolnego, i gminy

te mimo upływu lat 30tu nie mogą się doprosić zaprowadzenia szkoły... Autentyczne!

#### Wydzieńdżiczeni.

Wedle wykazów szkolnych na podstawie metryk chrztu, liczba dzieci *obowiązanych* do nauki szkolnej t. j. w wieku 6 do 12, względnie 7—13 lat, w roku 1906/7 wynosiła 1,093.319 — liczby te odnoszą się do gmin, gdzie są szkoły czynne oraz tych, które należą do związku szkolnego. Uczęszczało na naukę 872.739 dzieci — zatem nie pobierało nauki 220.580 dzieci *okowiązanych*. Gdy zaś wedle spisu ludności z roku 1900 i stosunkowego przyrostu — jest obecnie 1,641.500 dzieci w wieku szkolnym t. j. od 6 do 12 względnie 13tu — zatem *wydziedżiczonych* dzieci, które nie pobierają nauki jest obecnie w całym kraju.. 768.761!

(Dok. nast.)

#### Chłopu nie trzeba oświaty,

(Głos z pod strzechy chłopskiej).

Nie ma już dziś na świecie wśród światłej części naszego ludu w mieście i na wsi dwóch zdań co do znaczenia oświaty i nauki dla ludu. Dziś wiedzą dobrze światli włościanie, że tylko przez oświatę dojść można do lepszej przyszłości, do zdobycia ludzkich praw i warunków pracy.

Nie też dziwnego, że klika rządząca w kraju, boi się jak djabeł święconej wody *oświaty i światła dla chłopca*. Dla niej chłop ciemny i głupi — to jest najmądrzejszy! Klika wie dobrze o tem, że gdy się wszyscy chłopcy czytają i piszą nauką, gdy w każdej chacie będzie książka i gazetka — wtedy wybije dla niej ostatnia godzina panowania! Więc się nie spieszy z ułatwieniem chłopu oświaty, owszem robi, co tylko może, aby światło trzymać jak najdalej od chat chłopskich.

Przekonują o tem coraz głośniejsze narzekania ludu, bądź to w gazetkach, bądź na zgromadzeniach. Ale Rada szkolna krajowa nie spieszy się, aby zbać owe zażalenia i poczynić środki zaradcze, dlatego też nic dziwnego, że galicyjskie szkolnictwo, gdy mu się z bliska przypatrzemy, wygląda bardzo smutno i niewyraźnie. Wprawdzie widoma głowa stańcowskiej kliki, nasz sławny Wydział krajowy przedkłada co roku posłom z początkiem sesji sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, które wygląda całkiem podobnie, jak gdyby sobie kto rękę skaleczoną owinął grubo czystymi szmatkami. Ręka jak ręka — ale rozwiń bracie szmaty, to pod niemi zobaczysz obrzydliwą ranę! Tak i ze szkołami w Galicyi; w sprawozdaniu wszystko to wygląda pięknie, wyglansowane i wymyte jak na niedzielę — ale pod tą ślniącą powłoką olbrzymia i wstrętna rana...

Nie będziemy tu dotykać strasznej krzywdy, która w postaci kolosalnych ciężarów na utrzymanie szko-

ły i nauczycieli wbrew przepisom ustawy od lat 40 gniecie nasz lud wiejski — ale natomiast wspomniamy bodaj ogólnikowo o dwu innych, które stwierdzają życzliwość kliki rządzącej dla oświaty ludowej.

Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest urządzenie wprost haniebnych szkół tzw. jednoklasowych, które ezwarunkowo dłużej cierpiane być nie powinny. Szkoła tego rodzaju to czyste kpiny z nauki, bo jakżeż można żądać, aby się chłopskie dziecko czegoś porządnie nauczyło, jeżeli nauka dla dwóch oddziałów starszych dzieci odbywa się przed południem 3 godziny — zaś dla dwóch oddziałów młodszych dzieci po południu przez 2 godziny. Znaczy to inaczej, że 30 do 50 dzieci, które zaczynają dopiero chodzić do szkoły uczą się *przez jedną godzinę dziennie* czytania, pisania i rachunków czyli *po 20 minut każdego przedmiotu* — podczas gdy dzieci w miejskich szkołach tego wszystkiego uczą się przez trzy godziny! I takich to najpodlejszego rodzaju szkół mamy 3 015 — gdzie męczą się dzieci i męczyciel nauczyciel prawie bez żadnej korzyści. Kto więc jest szczerym przyjacielem oświaty ludowej i pragnie aby dzieci chłopskie odnieść mogły możliwe największą korzyść z nauki — ten musi żądać aż do skutku reformy szkoły jednoklasowej, owych kuźnic o głupiania na prawdziwy przybytek oświaty.

Drugą nie mniej pilną jest żądanie wprowadzenia kontroli nad działalnością inspektorów szkolnych, którzy dzisiaj są *nieograniczonymi władcami* szkolnictwa, więc też nie dziwnego, że złych i przewrotnych inspektorów nazwano kacykami. Szkodliwą działalność niektórych inspektorów wykazał *poseł Wasung* przy rozprawie nad udzieleniem zasiłku z funduszu 10cio milionowego na budowę szkół. Jest to zaledwie tysięczna część krzywd na jakie skazaną bywa biedna i nieświadoma ludność, bo na wyzyskanie gmin wiejskich wpływa starosta, inspektor i inne czynniki lokalne.

Wystarczy przytoczyć fakt, który mówi aż nadto wiele o życzliwosci, jaką niejeden inspektor otacza nasze gminy i oświatę ludową. W powiecie nowosądeckim gmina Chelmiec Polski i Niemiecki otrzymały szkołę przed kilku laty. Na umieszczenie izby naukowej oraz mieszkania dla nauczyciela wynajęto prywatny lokal — poczem gminy w ciągu trzech lat złożyły 120% dodatków na budowę szkoły. Do budowy jednak nie przyszło, bo inspektor ówczesny namawiał wójta, aby na brakujące 8—9 tysięcy koron zaciągnęła gmina bezprocentową pożyczkę, na co znów gmina przystać nie chciała. Wreszcie po dalszych kilku latach tułaczki izby szkolnej i nauczyciela uchwalili gminy zbudować własny piętrowy budynek na dwie klasy i na ten cel złoży-

ły ponownie 120% dodatków po myśli ustawy, bo poprzednio złożone w Radzie szkolnej *gdzieś się rozeszły*... a następnie zażądały zasiłku z funduszków szkolnych krajowych, który im też w części przyznany został. Wreszcie z końcem lipca b. r. ukończono kompletnie budynek szkolny, poczem w sierpniu wniosła Rada szkolna miejscowa w Chelmcu prośbę do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu o przydzielenie drugiej siły nauczycielskiej w szczególności nauczycielki, aby tamt. dziewczęta, które potem uczęszczają do wyższych klasach szkoły żeńskiej w pobliskim Sączu — mogły się uczyć robót kobiecych. Lecz cóż się dzieje?.... Inspektor szkolny przesyła Radzie szkolnej miejscowej pismo, że „obecnie“ druga siła nauczycielska przydzieloną nie będzie, gdyż o to należy czynić starania w maju każdego roku. Ponieważ druga sala szkolna była kompletnie urządzoną — a mimo to na zwyczaj 100 dzieci nie dano tam prozanej nauczycielki — uchwaliła Rada szkolna miejscowa w porozumieniu z Radą gminną wnieść prośbę o nauczycielkę wprost do Rady szkolnej krajowej. Obecnie kończy się już drugi miesiąc — a gmina czeka bezskutecznie na załatwienie swej prośby. Co ważniejsza, to sprawa z dopłatą brakującej reszty na budowę szkoły, którą powinien złożyć fundusz szkolny krajowy, a o której uzyskanie udać się ma deputacja do Sejmu!

Ponadto fundusz szkolny krajowy przez cały szereg lat nie dopłacił ani halera na pokrycie wydatków na utrzymanie szkoły po myśli art. 7. ust. szk. — jakkolwiek przekraczały one w znacznej wysokości oznaczone 10% dodatków — zaś inspektor zapytany dlaczego, fundusz krajowy nie dopłaca, oświadczył: „*bo gmina nie ma własnego budynku szkolnego*“, co jest podstępny wybiegiem, gdyż ustawa nie zawiera takiego zastrzeżenia.

Oto obrazek, który powinien przekonać posłów, że się źle dzieje w kraju, i że czas najwyższy, aby odebrać rządy inspektorom, które z krzywdą całego ludu sprawują — i ustanowić jeden powszechny podatek ogólny na wszystkie potrzeby szkolne, podobnie, jak rząd buduje gimnazya, koszary na żandarmeryę, poczty, koleje i t. d.

*Chłop z pod Nowego Sącza.*

(Podpis zachowany w Redakcyi.)



## Sprawa loteryi fantowej.

Dotychczasowy przebieg akcji dla rozszerzenia losów loteryi na budowę sanatorium nauczycielskiego, każe się spodziewać bardzo pomyślnych rezultatów. Losy rozchodzą się szybko — nikt nie odmawia

ofiary, na cel tak piękny, szlachetny — komitet pracuje usilnie, bacząc, aby najmniejsza nawet sposobność pozbycia losów, nie została pominięta.

Liczby dotychczas sprzedanych losów podać dokładnie jeszcze nie możemy, gdyż brak nam rachunków z trafik i innych miejsc publicznej rozprzedaży. W każdym jednak razie — *daleko jeszcze do pół miliona.*

Pamiętajmy, że pół miliona losów sprzedać nam trzeba, aby idei założenia sanatorium dla piersiowo chorych nauczycieli trwale i realnie położył podstawy. Pół miliona, to liczba, jak na biedny nasz kraj i oplakane stosunki ogromna. Inne bogatsze narody w mig by ją złożyły na ołtarzu miłości bliźniego i w poczuciu niesłychanej wagi społecznej stanu nauczycielskiego. U nas i dłuższego trzeba czasu i większej pracy, a wytrwałości, bo u nas tylko drobnymi kwotami i w najszerszych masach zebrać można fundusz odpowiedni takiej sprawie publicznej użyteczności.

I dlatego pytamy przedewszystkiem kolegów naszych, nauczycieli i nauczycielki, bez różnicy wieku, zapatrywać politycznych, bez różnicy narodowości, wyznania, tak ludowych, jak gimnazjalnych, tak świeckich, jak i duchownych, tak zamożniejszych, jak i biedaków — pytamy wszystkich: czy każdy z was szanowni koledzy jest już posiadaczem bodaj jednego losu loteryi na sanatorium nauczycielskie?

Czy każdy z Was pomyślał już o tych biednych, którym zawód struny w piersiach pozrywał — czy pomyślał: co tobie dzisiaj, to mnie jutro i że nikt nie wie o tem, kiedy ukryty wróg osiągnąć go może?

A skoro stanie się tak, że każdy nauczyciel w formie zakupna bodaj jednego losu złoży ofiarę na nasz wspólny nauczycielski cel, to zapytać przyjdzie dalej, czy każdy z Was koledzy starał się rozszerzyć słowem i czynem, potrzebę naszą, jak tylko można najbardziej, pomiędzy rodziców, i opiekunów dziatwy, pomiędzy znajomych i przyjaciół i tych wszystkich co rozumieją wielki społeczny i publiczny pożytek z sanatorium?

A więc do pracy. Zawód nasz tyle daje sposobności zetknięcia się z ludźmi, że było by grzechem nie do darowania, gdybyśmy milczeli wówczas, gdy wróg nasz śmiertelny — gruźlica tyle ofiar z pomiędzy nas porywa. Grzechem było by ominięcie, zaniedbanie, najmniejszej nawet sposobności sprzedaży choćby jednego losu tylko. Każda, najmniejsza nawet kwota zdobyta stanowi jeden krok do celu. — A cel to wielki i święty: zdrowie naszych współbraci, towarzyszy pracy, zdrowie nauczycieli!

Więc raz jeszcze wołamy do pracy! Zawijamy wszędzie po prowincyi komitety obywatelskie dla poparcia i przeprowadzenia akcji budowy sanato-

ryum nauczycielskiego, zbierajmy fanty loteryjne, sprzedawajmy losy przy każdej domowej i publicznej uroczystości, w dzień powszedni i w niedzielę, w domu i po za domem, na każdym miejscu i o każdej porze.

A pracą naszą uwieńczy plon bujny — i błogosławić nas będą przyszłe pokolenia nauczycielskie.

Powyższy apel do naszego Nauczycielstwa powtarzamy za „*Bytem*“, organem kraj. Ogniska naucz. w tej błogiej nadziei, że dołoży ono usilnego starania, aby myśl założenia *Sanatorium nauczycielskiego* jak najrychlej w czyn zamienioną być mogła.



## O postulaty nauczycielskie.

Zarząd główny pol. Towarz. pedagog. — jak donosi „*Szkola*“ w nrze 41. — wniósł do Sejmu memoriał obejmujący wszystkie najważniejsze postulaty zawodowe nauczycielstwa ludowego.

Pojmując atoli dobrze, iż niektóre z nich, zwłaszcza zaś te, które pociągają za sobą znaczne wydatki, nie będą mogły być załatwione w sesyi bieżącej, postanowił przez życzliwych nam posłów poczynić starania o zrealizowanie bogdaj tych żądań naszych, które nie obciążą zbytnio budżetu szkolnego krajowego. Do postulatów tych należą:

1) Uchwalenie wniosku posła Tomaszewskiego o dodatkach 5-letnich (5 zamiast 6);

2) polepszenie doli emerytów dawnego stylu (spensjonowanych przed regulacją plac), wdów i sierót po nauczycielach;

3) zmiana ustawy o R. S. K. w tym kierunku, iżby wchodzili do niej reprezentanci nauczycielstwa z wyboru;

4) usunięcie języka niemieckiego ze szkół ludowych i zniesienie typów szkolnych;

5) zmiana ustawy emerytalnej;

6) niżenie lat służby nauczycielskiej z 40-tu na 35.

Dnia 30. września odbyło się posiedzenie Dyrekcyi Zarządu Głównego P. T. P. przy współudziale zaproszonych posłów, członków sejmowej Komisji szkolnej.

Na posiedzeniu tem omówiono akcyę, zmierzającą do zrealizowania wymienionych postulatów.

Posłowie przyrzekli poprzeć gorąco słuszne żądania nasze. Poseł Dr. Adam referatem swym obejmie wymienione sprawy.

Ze strony „*Lewicy demokratycznej*“ wniesiono projekt noweli do ustawy o R. S. K. Wedle projektu tego w skład R. S. K. ma wejść 12 fachowych znawców szkolnictwa, między nimi jeden dla szkół ludowych wybrany przez nauczycielstwo.

W sprawie polepszenia bytu emerytów zawiadomil prezes p. Dr. Tomaszewski, iż Rada szkolna kraj. przedłożyła Sejmowi projekt z kilku alternatywami; rzeczą życzliwych posłów będzie więc, aby Sejm uchwalił alternatywę najkorzystniejszą.

Wniosek p. Tomaszewskiego, który — po wygaśnięciu dawnej kadencji sejmowej — utonął w koszu Wydziału krajowego, podejmie na nowo poseł Dr. Adam.

Sprawę wyrugowania języka niemieckiego ze szkół ludowych poruszy również ten sam poseł.

Poseł Bandrowski, mówiąc o petycyach nauczycielskich, radził, aby osoby interesowane, wnosząc petycye, trzymały się następującej drogi:

Petycya powinna być wniesiona przed zebraniem się Sejmu do Wydziału krajowego (parę tygodni naprzód) przez Radę szkolną krajową. Przed odesłaniem atoli do Rady szkolnej krajowej, która musi ją zaopiniować, należy się postarać o podpis jednego z posłów. W ten sposób wnoszone petycye mogą być załatwione w bieżącej sesyi; inaczej odsyła się je z reguły do Rady szk. kraj. z żądaniem zaopiniowania, przez co opóźnia się sprawa.

Wskazówkę tę podajemy do wiadomości ogółu nauczycielstwa.

Po udzieleniu informacji pp. posłom i po gorącym podziękowaniu im za przybycie na konferencyę, uchwalono zwołać w połowie października zebranie obywatelskie we Lwowie. Na zebraniu tem mają być omówione następujące sprawy:

- 1) Ustawa o Radzie szkolnej krajowej.
- 2) Usunięcie języka niemieckiego ze szkół ludowych.
- 3) Reforma szkół wydziałowych w ducha potrzeb społeczeństwa.

Przy pożegnaniu oświadczyli pp. posłowie gotowość przybycia na dalsze konferencye, albowiem zależy im wielce na poinformowaniu się u nauczycielstwa o sprawach szkolnych.



## Łatanina bez końca.

Już to nasza Austrya nie bez powodu zwie się państwem zocofanem. Dziesiątki lat zużyte zostają na ciężkiej walce, aby przeprowadzić chociażby najlepszą i nic nie kosztującą zmianę, czy to w sądownictwie, czy w kolejnictwie lub poczcie i t. d. — ale zato nie ma roku, żeby nie zreformowano bądźto karabinów, armat, torpedowców — ba nawet guzików w naszej „dzielnej“ armii!

Po upływie 40tu lat zdobył się nareszcie rząd centralny na wprowadzenie pewnych zmian w szkol-

nictwie średnim. Energiczny i postępowy minister oświaty dr. Marchet postanowił zaprowadzić dwa typy nowych szkół średnich: gimnazya realne i reformowe gimnazya realne. Donosząc o tem w marcu b. r. już wówczas powiedzieliśmy bez ogródek, że będzie nowa łąta na starej łącie — oraz wyrazili nadzieję, że i te szkoły będą wadliwe.

Bądź co bądź, dobrze się stało, że weszła nareszcie w życie akoya reformy szkół średnich, które przez cały szereg lat były torturą umysłową dla młodzieży, wychowanej przeważnie z myślą o przyszłej swej wielkości w dziedzinie biurokracyi. Wytuczne, które kierowały Ministerstwem oświaty, były tak dalekie od dzisiejszego szablonu, że nie próbowano nawet łataniny starego systemu, lecz na podstawie umiejętnie skombinowanych „za“ i „przeciw“, stworzono nowy przybytek dla kultywowania ducha nowoczesnej Minerwy.

Gimnazjum realne, takie właśnie, jakie istnieje już w Gmunden, tem się różnić będzie od gimnazjum klasycznego, że z planu nauk usunięto zupełnie grekę i balast reguł i dat pamięciowych, a natomiast wprowadzono język francuski, rysunki wolnорęczne, geometryę wykreślną, gimnastykę i higienę. Zmiana ta przyczyni się niezawodnie do wykształcenia młodzieży w kierunku praktycznym i estetycznym, a zarazem wpłynie na tak pożądaną fizyczny rozwój młodzieży.

Niemniej doniosłe zmiany wprowadzają dr. Marchet w sposobie udzielania przedmiotów, kładąc główny nacisk nie na rozbiory gramatyczne, ale na swobodę i naturalność wyrażania się w słowie i piśmie, na poznanie historii i literatury aż do czasów najnowszych, przy czem z naciskiem poleca nauczycielom zwracanie uwagi na ciągłą łączność historyj danego narodu z jego stanem geograficznym i ustrojem społecznym — co w odniesieniu do dziejów ojczystych niezmiernie może oddać usługi, wychowując pożytecznych członków społeczeństwa i przyszłych obywateli kraju.

Ale ażeby piękne te plany ściśle według myśli reformatora przeprowadzone zostały, potrzeba przede wszystkim reformy studyów filozoficznych, bo i jakżeż dzisiejszy nauczyciel wykonać może sumiennie wskazówki rozporządzenia, choćby np. ową „indywidualność ucznia“, skoro kończy filozofię nie studyując wcale dydaktyki i pedagogii — złożywszy egzamina z teoryi, nie zna zupełnie praktyki.

Znacznie lepiej przygotowany jest pod tym względem nauczyciel ludowy, gdyż będąc w seminarjum odbywa lekcye praktyczne; — tak samo ukończony prawnik musi odbywać długoletnią praktykę sądową czy adwokacką, tak samo medyk praktykuje w szpitalach — jeden tylko słuchacz filozofii ma pra-

wo do nauczania bez właściwego zawodowego przygotowania.

I w tem właśnie szukać należy powodu tak częstego uzalania się uczniów na „niesprawiedliwość“ nauczyciela, który może być najlepszym czło wiekiem, ale nie umie się nagiąć do indywidualności ucznia lub nie chce tego uczynić w źle zrozumianej obawie że powaga jego mogłaby być przez to naruszona!

I faktem jest udowodnionym, że najzdolniejsi uczniowie, najzaciejsze charaktery, najpiękniejsze talenta wiedznią i marnieją w tej żelaznej obroży biurokratycznego, a co gorsza policyjnego systemu dzisiejszej szkoły średniej; — słabsi fizycznie a uczciwi w poczuciu swojej krzywdy upadają pod jej ciężarem, bo chłosta moralna, którą znoszą bez skargi tłumiąc ból w głębi młodej swej piersi, zabójczo działa na ich organizm, — to też choć prawdę powiada łacińskie przysłowie: „Komu bogi byli wrogiem, zrobili go pedagogiem“ — ze względu na ogromną pracę i odpowiedzialność, jaką stan nauczycielski na adeptów tego zawodu nakłada, to jednak niemniej prawdą jest i to, że niejeden profesor nie jednemu uczniu ma na swoim sumieniu!



## Z ruchu nauczycielskiego.

Dnia 11. b. m. odbyło się Walne zgromadzenie „Ogniska“ w Milówce przy nader liczonym udziale członków.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego prezes „Ogniska“ K. Koczur wyraził szczerą żal z powodu śmierci ś. p. Alojzego Schaschka inspektora szkolnego i przyjaciela organizacji nauczycielskiej i ś. p. Wincentego Bierońskiego sekretarza naczelnego zarządu kraj. Związku naucz. lud. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych. Z porządku rzeczy złożył szczegółowe sprawozdanie z Kongresu nauczycieli słowiańskich odbytego w Pradze w miesiącu sierpniu b. r. K. Kowicki, za które zgromadzenie przez usta p. Ryczkiewicza gorąco mu podziękowali. Następnie prezes przedstawił szereg spraw, poczynionych przez naczelny Zarząd, — omówił sprawę dwutypowych seminarjów, jakoteż o statucie uchwalonym dla tych seminarjów przez c. k. Radę szkolną krajową. Nad tem rozwinęła się dyskusja, a rezultatem tej było uchwalenie rezolucji protestującej przeciwko samowolnemu postępowaniu Rady, szkolnej krajowej w tak ważnej sprawie dla całej oświaty ludowej. Rezolucję tę przesłano na ręce rzecznika spraw nauczycielskich posła Wasunga. Na ostatku postanowiono zwrócić się do Naczelnika Zarządu, aby ten zajął się zorganizowaniem Kongre-

sów oświatowych, na których społeczeństwo będzie mogło wypowiedzieć się w sprawie szkolnictwa ludowego.



## Wspomnienia pośmiertne.

Jan Schram, emeryt. nauczyciel ludowy zmarł w Nowym Sączu, dnia 18. bm. po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 55. *Cześć Jego Pamięci!*

## Wiadomości potoczne.

**Zasadnicze orzeczenie na pytanie:** czy tymczasowemu nauczycielowi przysługuje środek prawny, w razie uwolnienia go z posady? wydał dnia 5. maja 1908 Trybunał administracyjny po upływie pięciu lat w głośnej sprawie Ottona Katschinki w Wiedniu — orzekając, że tymczasowemu nauczycielowi na wypadek uwolnienia go z posady przysługuje prawo obrony i wniesienia zażalenia do wyższych władz i w ten sposób *położono koniec zabójstwom*, jakich dopuszczano się bezkarne na prowizorycznych nauczycielach w Austrii.

**Nowy środek naukowy.** Użycie skoptikonu dla celów naukowych wchodzi coraz więcej w modę. Tegoroczna konferencja nauczycielska w Wiedniu uchwiliła wprowadzenie tego znakomitego środka pomocniczego we wszystkich szkołach.

**Inny świat — inni ludzie!** W Saksonii wyjdzie niebawem nowa ustawa o płacach nauczycielskich, wedle której *płaca stałego* nauczyciela nie może wynosić mniej niż 1.500 marek (1.800 koron). Początkowa *płaca tymczasowego* nauczyciela oprócz bezpłatnego *mieszkania i opału* wynosić ma pierwszy rok 1.080 koron, w drugim 1.200 koron, w trzecim 1.320 koron. W miejsce dodatków pięcioletnich będą *trzechlecia*. Najwyższa *płaca nauczyciela ludowego* dochodzi do 4.520 koron. Mimo to nauczycielstwo saskie nie jest zadowolone z tej regulacji, żąda bowiem płacy na podstawie 4ch rang urzędników państwowych. I cóż wy na to powiecie „serdeczni opiekunowie“ naszego nauczycielstwa, co mówicie, że ludzkie uregulowanie poborów głodzonych nauczycieli, jest... „niesympatycznym“ hasłem...?!

**Niebezpieczny prejudykat.** Jest to wprost nieznamy skandal w dziejach austriackiego szkolnictwa, aby władze rządowe jeszcze przed 4ma laty uchwalonego przez sejm bukowiński powiększenia płac na sposób urzędników państwowych trzech rang ostatnich dotąd nie przedłożyły do sankcji cesarskiej. Władze rządowe obawiają się nie bez racji, że w razie zatwierdzenia tej ustawy całe nauczycielstwo w Austrii żądać będzie takiejże samej regulacji swoich poborów. Komentarze zbędne...

**Małe wyjaśnienie.** „Gazeta szkolna“ zazwyczaj znakomicie „informowana“ podaje w num. 10tym, że Towarzystwo nauczycieli ludowych w Nowym Sączu posiada przypuszczalnie ilość płacących członków 50 i Towarzystwo to pozostaje widocznie w przymierzu ze „Związkiem“, skoro do jego zarządu wchodzi p. Pałka. Otóż koleżankę naszą po piórze objaśnić musimy, że w mowie będącej Towarzystwo jest krajowem — a tyl-

ko jego zarząd ma siedzibę w Nowym Sączu; dalej, że wedle wykazu w Szematyzmie galicyjskim liczy ono 179 członków — oraz, że p. Pałka jest od pierwszej chwili członkiem zarządu — co wcale nie uwłacza żadnemu Towarzystwu gdy pracuje on całą duszą dla dobra swoich kolegów i koleżanek. W reszcie oświadczamy publicznie z całą przyjemnością, że krajowe Towarzystwo nauczycieli ludowych stoi w ścisłym przynależności z kraj. „Związkiem naucz. ludowego“ i wspólnie z nim dalej pracować będzie.

**Szan. Koledzy i Koleżanki pamiętajcie przy każdej sposobności o składkach choćby najdrobniejszych na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach ludowych.**

**Przypomnienie** Prosimy tą drogą Sz. PT. Kolegów o nadeślanie uzyskanej gotówki ze sprzedaży książek, nakładem kraj. Towarz. nauczycieli ludowych, a przestanych do rozsprzedaży w roku 1903.

**— MAMY NA SKŁADZIE:**

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na kl. III. szkół ludowych z uwzględnieniem najnowszych zasad pisowni oraz zestawionych na podstawie podręcznika szkolnego. Cena egz. z przesyłką 66 hal.

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV. szkół lud. tegoż samego autora. Cena egz. z przesyłką 86 hal. Oba te podręczniki zasługują na rozpowszechnienie w całym kraju. **Pierwszy rok nauki szkolnej** E. Ziółowskiego 1 K. 05 h **Przewodnik metodyczny** do nauki z dziejów i przyrody W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1.60 K.

**Dzieje Polski w streszczeniu**, napisał Al. Madyda. Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

**Polsko-ruski elementarz** .75 hal. **Ogród ozdobny** przez Pol. Maleckiego inspektora ogrodnictwa, cena egz. 4 kor.

**„Warzywnictwo“** popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.

**O pielęgnowaniu ciała ludzkiego** podczas zdrowia i choroby. Jedyne popularne wydanie 456 stron a 60 rycinami. Cena egz. z przesyłką 1 K. 80 hal.

**Plan lekcyjny szczegółowy** dla szkół I. i 2. klasy. Cena egz. 1. K. 50. h.

**Opieka nad dzieckiem** według wymagań przyrody. Egz. 65 hal.

**Samouczek** — podręcznik metodyczny do nauki śpiewu i nut tudzież początków muzyki w szkołach ludowych. Cena egz. z przesyłką 60 h.

**Bezdłone kartki** na tle różnych wypadków z życia. Cena znizowana egz. 1 kor. z przesyłką.

**Najnowsze krajowe ustawy szkolne** obowiązujące w Galicyi od roku 1907 — Cena egz. z przesyłką 80 hal.

**Warzywnictwo** popularnie napisane przez Hergolta, przerobił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 hal.

**Ogród ozdobny** obszerne dzieło z licznymi ilustracjami, przez Pol. Maleckiego insp. ogrodnictwa cena egz. 4 kor.

**Uwaga.** Przy większym zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOŁNICTWA“

**Cesarz i król nasz Franciszek Józef I.**

Jedynie wyczerpująca w języku polskim biografia, informująca o stosunku Monarchy do narodu polskiego. — Dziełko polecane dla szkół przez c. k. Ministerstwo wyzn. i ośw. i przez c. k. Radę szkol. krajową.

Cena znizowana wraz z przesyłką 1 K. tylko za gotówkę. Przy większym odbiorze znaczny rabat.

**100 egz. „Hymnu jubileuszowego“** wraz z portretem Cesarza 2 korony. Utwór polecany przez c. k. Radę szkolną krajową.

Kraków, Wolnica 1.

S. Spitzer.

**Część II. Geometrii elementarnej**

wraz z nauką rysunków geometrycznych dla II. klasy szkół wydziałowych

w opracowaniu Stan. Tokarskiego i Em. Moniaka za egzemplarz oprawny w płótno po cenie 1 K 80 h. zaś z przesyłką pocztową 2 K., do nabycia w Administracyi „Jutrzenki Polskiej“ we Lwowie ulica Hausnera 7. tudzież we wszystkich księgarniach oraz w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

**Najnowsze wzory rysunkowe**

opracował i wydał

**B. Kotula** nauczyciel rysunków

w Cieszynie — Śląsk austr.

Dotąd wyszły z druku:

**Część I. Roślina i ornament**

50 tablic (34×21 cm) zawierających 300 wzorów i 4. stronic tekstu. Cena egz. z przesyłką pocztową 3 K. 60 hal.

**Część II. Przedmioty płaskie i perspektywa.**

Cena egz. z przesyłką 3 K. 60 hal.

Część III i IV w druku.

Największa austriacko-węg. fabryka **Harnonium i organów amerykańskich** (Cottage-Organs.)

**Rudolf Pajkr Sp.**

w Königgrätzu (Czechy)

poleca także harnonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomyslowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. —

Przesyłka franco do miejsca — — — — — przeznaczenia. — — — — —

— — — — — Gwarancya 5-letnia.

— — — — — lustrowany cennik darmo i opł.



**Do bibliot. nauczycielskich**

polecamy nader pouczające wydawnictwa.

- Jakiej reformy potrzebuje szk. ludowa w Galicyi 30 hl.
- Z krainy nędzy . . . . . 30 „
- Co Sejm zrobił dla nauczycieli ludowych . . 30 „
- Dążenia klerykałów w szkolnictwie ludowym 23 „
- Germanizacya z urzędu w szkołach galicyjskich 30 „
- W obronie szkoły i spraw nauczycieli . . . 30 „

Do nabycia tylko w Administracyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.